

# Z TEATRU

## Bardzo nam się podoba

### „Jak wam się podoba“

W. Szekspira w Państw. Teatrze Narodowym

TA komedia Szekspira, posiadająca, jak wiele utworów wielkiego autora, jak gdyby z kaprysu rzucony tytuł „Jak wam się podoba“ (As you like it) może służyć jako typowy przykład zmiennych losów utworu teatralnego w zależności od epoki, warunków społecznych i warunków politycznych, w jakich jest grana.

Osnuta przez Szekspira na noweli współczesnego mu pisarza angielskiego Lodge'a pt. „Rozalinda“, w gruncie rzeczy sięga korzeniami do poezji ludowej, pokrewnej cyklowi ballad o słynnym Robin Hoodzie (jak to słusznie zauważył radziecki biograf Szekspira Morzow).

Robin Hood to legendarna postać mieszkającego w lasach rozbójnika, który rabuje bogaczy, by wspomagać biedaków. Towarzyszą mu, jak głosi ballada, „weseli ludzie“, stanowiący jego świtę. Otóż komedia szekspirowska przedstawia widzom towarzystwo ogromnie przypominające ów portret Robin Hooda.

Zielony Las Ardeński, w którym rozgrywa się akcja komedii, szumi i dźwięczy głosem zakochanych, filozofów, rozważających tajemnice życia, skrzywdzonych wygnanców, odnajdujących tu swoje szczęście, tych wszystkich ludzi, którzy, jak widomy protest przeciwko niesprawiedliwości, w której wypadło im żyć, tutaj na marginesie społeczeństwa odnajdują prawdziwy sens życia. Pozostawili za sobą „zawistny dwór“ i „fałszywy zbytek“, jak mówi książę wygnaniec, uciekli od tyranii, intryg, przemocy i wszechwładztwa pieniądza, by tu na łonie natury odnaleźć szczęście.

#### PRZEMIANY JAKUBA

W RÓŻNYCH epokach różnie patrzono na to towarzystwo, ale największe różni-

ce uwidoczniły się w traktowaniu interesującej postaci sensata Jakuba. Ten to Jakub, który popuro snuje się wśród ludzi wesołych, dobrych i pogodnych, Jakub, któremu nie wypada zdjąć maski smutku z twarzy, uchodził przez długie lata za wykładnik myśli samego Szekspira, więcej nawet: za głębokiego filozofa, będącego prototypem Hamleta. Tak też traktowano Jakuba przed 25 laty w Warszawie, kiedy to awangardowy i postępowy wówczas teatr im. Bogusławskiego wystawił w reżyserii Schillera i Zelwerowicza „Jak wam się podoba“ i uczynił z Jakuba niejako symbol wieczystego „dramatu życia“, a jego smętne opowiadanie o życiu, które jest teatrem, rzuciło cień na słoneczny blask tej radosnej komedii.

Dla nas dzisiaj nie ulega wątpliwości, że Jakub przypomina postacie schyłkowców, dekadentów, czegoś w rodzaju sztucznych melancholików z epoki „Młodej Polski“ i że w żadnym razie nie może być symbolem samego Szekspira. Autor wkłada swą filozofię raczej w usta Rozalindy, jednej z długiego szeregu mądrych figlarnych kobiet w teatrze Szekspira.

Zmienił się więc wraz z upływającym czasem i ze zmieniającymi warunkami pogląd na tę sztukę, punkt ciężkości przesunął się z jednych postaci i zdarzeń na inne.

#### PRZEKŁAD MIŁOSZA

„JAK wam się podoba“, sztuka, którą oglądaliśmy już w niefortunnej inscenizacji podczas Festiwalu Szekspirowskiego, wydaje nam się na scenie Teatru Narodowego sztuką pełną uroku. Przyczynia się też zapewne do tego nowy przekład Czesława Miłosza, przekład którego strofy dźwięczą niezafałszowaną poezją, urzekają romantyzmem, gdzie trzeba śmieją się, a gdzie należy wzruszają. Ten przekład obok przekładu „Wieczoru Trzech Króli“ Stanisława Dygata, to dwie piękne zdobycze naszego teatru.

Przedstawienie reżyserowane przez Krasnowieckiego, zmontowane zostało z dużym nakładem środków, nie miało tej powściągliwości i prostoty, jaka cechowała „Wieczór Trzech Króli“ w reżyserii Axera. Ale widz w Teatrze Narodowym porwany jest owym romantyzmem, baśniowością dekoracji Zenobiusza Strzeleckiego, zmiennością sceny, umożliwioną przez scenę obrotową. Stworzono więc widowisko piękne, choć innymi całkiem środkami, niż przedstawienie w Teatrze Współczesnym.

#### POSTACIE A AKTORZY

CZOŁOWĄ postać Rozalindy, zagrała świetnie Irena Krasnowiecka: prawdy filozoficzne brzmiały w jej ustach blisko i zrozumiale, kazała nam wierzyć, że zakochana jest bez granic w pięknym Orlando. A Orlando był naprawdę baśniowo piękny w interpretacji Igora Śmiałowskiego, a co ważniejsze, wiersz w jego ustach brzmiał poetycznie. Jakuba zagrał Krasnowiecki nie jako kameralnie: utwierdzał nasz pogląd na Jakuba jako na afektowanego dekadenta.

Wielką radością dla widzów było to, że starego piastuna, odtwarzanego w Teatrze Globe przez samego Szekspira, grał Wojciech Brydziński, dając tej postaci ciepło i dobroć i za chwycając swą poetyczną dykcją. Bracki bardzo szczęśliwie pozbawił swego Księcia patosu, czyniąc z niego dobrodusznego pana, który świetnie się bawi na wygnaniu w lesie. Bardzo udaną postacią była Probierczyka (w oryginale nazywa się Touchstone — kamień probierczy, wystawiający umysły ludzkie na próbę) stworzył Edward Dziewoński. Krystyna Miecikówna była miłą, wierną przyjaciółką Celią (odwieczny problem przyjaźni u Szekspira.) I reszta aktorów dobrze wywiązała się z mniejszych ról.

Na pytanie „Jak wam się podoba“ odpowiadamy szczerze: bardzo!

Karolina Reulic